

TYGODNIK SPOŁECZNY

HR 23 (292) ROK VII & CZERWCA 1973 R. NAKŁAD 10 280 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Dziś w numerze:

str. 3 Na własne licząc siły Mawalek Raju

str. 4 Porwanie Emanuela

Zaproszenie do Jarosławia

str. 5 Wiatr w oczy Dezioro osobliwości - 2000

str. 6 Oszukany w miłości ("Zza kratek")

ROZWAZANIA NAD PRZEMYSKIM SPORTEM

Od dłuższego już czasu słyszy się wiele krytycznych uwag na temat poziomu sportu w naszym mieście. Narzekań tych jest dużo — a co cieka-we — często autorami ich są sami działacze. Postanowiliśmy rozpocząć cykl artykułów pod ogólnym tytułem "Rozważania nad przemyskim sportem". Wydaje nam się bowiem, iż opinie zawodników, działaczy oraz kibiców, ich postulaty i wnioski, mo-gą mieć kapitalne zna-czenie. Nie będziemy szczędzili miejsca na tego typu publikacje, gdyż u-ważamy, że jest to pro-blem istotny, interesujący wielu przemyślan, a przede wszystkim możliwy do rozwiązania. Chętnie więc zamieszczać będziemy wszystkie nadsyłane na adres redakcji wypowiedzi które zawierać będą "recepte" na uzdrowienie naszego sportu. Cykl ten rozpoczynamy od dyscypliny najbardziej popularnej — piłki noż-

wały lepszy poziom?

Z takimi pytaniami zwróciliśmy sie do kilku cenionych dzia-łaczy i trenerów. Oto ich wypowiedzi:

Mer ALEKSANDER WACEK wiceprezes Rzeszowskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej:

z których każdy miał po kilka, nać na dyrektorów, a uczynić pewną sumę pieniędzy, za które dzin za mały. W okresie jesien-a Polonia nawet kilkanaście dru- to mogą tylko władze miejskie, można już będzie "robić sport"... no-zimowym korzystamy z użyn i nie stanowiło to żadnej przeszkody. Rzecz jednak nie w tym... Od czasów międzywojennych wiele się w sporcie zmieniło. Dawniej można było trenować 2—3 razy w tygodniu, podczas gdy dziś trenuje się 9—12 razy. Potrzebne są wiec pieniadze, bo "piłkarze też ludzie i muszą z czegoś żyć". Najlepszy dowód, że dobre wyniki uzyskują tylko kluby oparte o silne zakłady, np. Mielec, Stalowa Wola, Tarnobrzeg.

Innym, równie ważnym proble-Innym, równie ważnym problemem jest postawa samych piłkarzy. Dawniej zawodnik myślał nad tym, jakby zrobić coś dla klubu, teraz natomiast zastanawia się jakby coś od klubu dostać. I stad tzw "transfery", których przyczyna jest nader prosta: szukanie lepszych warunków bytu. Taka jest rzeczywistość, gdyż sport przestał być tylko zabawa... tylko zabawa...

Mgr JÓZEF ZAGULAK trener Polonii:

— Przede wszystkim "rujnu-je" nas brak odpowiedniego za-plecza, brak sprzetu. Wynika to oczywiście z kłopotów finansówych na jakie napotykają wszystkie przemyskie kluby. Jedynym słusznym rozwiązaniem może być tutaj tylko opieka ze strony zakładów pracy.

Szukajac młodych, utalentowanych zawodników, należy rozpocząć od podstaw, czyli zmodyfikowania programu wychowa-nia fizycznego w szkołach. W obecnej sytuacji nie wykorzy-stujemy nawet tych możliwości.

ZBIGNIEW KRUPA .- . . . rownik sekcji piłki nożnej Czuwaju: 6.5

~ Nie mamy odpowiedniej bazy szkoleniowej. Za korzystanie z hali płaci się bardzo drogo, a trenuje w niej zbyt krótko. Brakuje także trenerów; sa etaty, kuje także trenerów; sa etaty, kuje także trenerów; sa etaty, których nie ma kim obsadzić; Dla porównania można powiedzyowy pikarskie dostarczały kibicom więcej emocji, prezentowały lepszy poziom? zy szkoleniowej. Za korzystanie no... klepisko. No i oczywiście braki finansowe! Jak może odnosić sukcesv klub, który nie ma za co kupić odpowiedniej ilości piłek? Wydaje się, że jedynym rozwiazaniem jest współoraca z zakładami pracy. Sugerowaliśmy już, aby pracownicy PKP (instytucja patronujaca) opodatkowali Istnieje teraz mania two- się przynajmniej po 2 zł mie-rzenia droga fuzji tzw. "sikiych sięcznie. Nie byłby to dla nikogo drużyn". W naszym przypadku uszczerbek, a dla nas duża po-mówi się o połączeniu trzech ze- moc. W innych miastach, np. w mówi się o połączeniu trzech ze-moc. W innych miastach, np. w społów w jeden. Jest to absolut- Mielcu czy w Deblcy dyrektorzy. ny nonsens! Dla przykładu moż- zakładów potrafia w płyna é na na przypomnieć, że przed wojna swoich pracowników. W Prze-istniało w Przemyślu 10 klubów, myślu natomiast trzeba w pły-

które do tej pory zwracają zbyt mało uwagi na sport wyczynowy. Jeśli nawet nie każdy kolejarz jest czuwajowcem, to można przecież w innych zakładach podsunąć deklaracje, zmobi-lizować kibiców poszczególnych drużyn, a oni na pewno nie odmówia pomocy w postaci tych kilkuzłotowych składek. Taka metoda wszystkie przemyskie kluby, co miesiac, otrzymają

DOBRA

HENRYK DUCHON - prezes

Należy postawić na młodzież i szerszą współprace ze szkołami. Trudność polega jednak na tym, że trenerzy, oprócz zajęć na boisku, czy w hali, pracuja także zawodowo i nie mają tyle czasu, aby mogli pozwolić sobie na przedpołudniowe odwiedzanie szkół w celu wyławiania talentów.

miarę możliwości kluby powinny wiecej uwagi poświe-cać trampkarzom i juniorom. Niestety, jest to często niemożliwe z powodu braku boisk treningowych...

HENRYK MAŁEK — sekretarz

lenie młodzieży, rozwój bazy treningowej i współpraca między kreningowej i współpraca między klubami. W powiecie mamy masę talentów, które wymagają tylko opieki i szkolenia. Sprowadzanie "obcych" zawodników nie daje żadnej gwarancji na to, iż potrafią oni zaaklimatyzować się w klubie Szkolenie wieże się w klubie. Szkolenie wiąże się jednak z koniecznościa poszerzenia bazy. My na przykład nie korzystamy w ogóle z hali gdyż odpłatność jest za wysoka, a proponowany nam wymiar go-

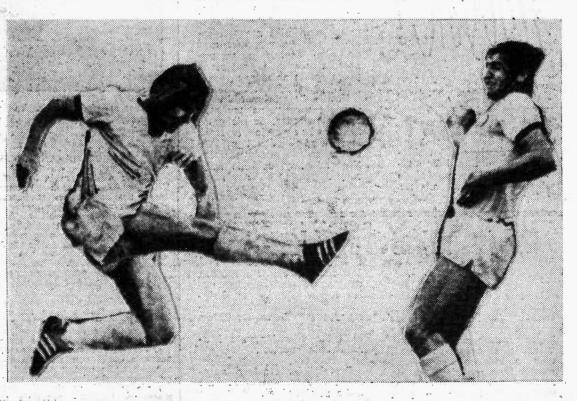
przejmości dyrektorów szkół (szczególnie Techn. Rolniczo-Łą-karskiego i Szkoły Podstawowej nr 15) i trenujemy w salach gim-nastycznych... Mówiąc o współ-pracy między klubami mam na myśli utworzenie komisji poro-zumiewawczej przy MKKFiT. Pod czas zebrań takiej komisji mo-głyby zapadać niezwykle istotne postanowienia, można by opraco wywać wspólne plany, wzajem-nie sobie pomagać, w naj-szerszym rozumieniu tego słowa. Mamy przecież w naszym mieście trzy kluby grające w tej sa-mej klasie. To powinno być dla nas handicapem, a nie jak do tej pory — utrudnieniem...

SŁAWOMIR LEWANDOWSKI - trener Czuwaju:

HENRYK MAŁEK — sekretarz
zarządu RWKS Polna:

— Trzy sprawy są w moim przekonaniu najistotniejsze: szko- ku zawodników? Komplet zjąwia się bardzo rzadko, a wynika to stad, że zawodnicy pracują, odbywaja służbe wojskowa itp. W innych miastach, gdzie piłka nożna stoi na znacznie wyższym poziomie sportowcy nie mają żadnych trudności ze zwolnie-niem się z pracy. Trzeba wreszcie otwarcie sobie powiedzieć, że nie da się równocześnie pracować i trenować dwa razy dzien

(Ciag dalszy na str. 2)



DNI PRZEMYŚLA

Atrakcyjnie i wesoło

Zaczęły się w ubieglą sobotę na nadsańskiej plaży, by trwać nie-przerwanie aż do przyszłej niedzieli. DNI PRZEMYSLA, to nie tylko szereg ciekawych, atrakcyjnych imprez, lecz także sposobność do uka-zania chlubnych i bogatych kart z historii miasta, jego dnia dzisiej-

szego i perspektyw na przyszłość. Na specjalnie przygotowanej estradzie, naprzeciw kawiarni "Lazu-rowa" wystąpiły zespoły z miasta i powiatni kawiarni "Lazurowa" wystąpiły zespoły z miasta i powiatu: kapele ludowe z Bir-czy i Orzechowiec; dziecięca grupa instrumentalno-wokalna z Lesz-czawy, żeński tercet wokalny spółdzielni "Start" i zespół jazzu tra-dycyjnego Państwowej Szkoły Muzycznej.

Dużą atrakcją były również "żywe obrazy" przedstawiające po-stacie i wydarzenia z dziejów Frzemyśla.

Punktualnie o godzinie 19 wystrzelono w niebo flagowe ładunki pirotechniczne, a fanfarzyści odegrali hejnał. Na estradę weszli ojcowie miasta, a przewodniczący Prezydium MRN EUGENIUSZ BUSZ, po krótkim przemówieniu, wręczył przedstawicielowi młodzieży symboliczny klucz od bram tysiącietniego grodu. Od tej chwili rządy w mieście przejęli barwnie poprzebierani żacy.

Jak co roku dużym zainteresowaniem cleszył się konkurs na najmilszą przemyślankę, do którego stanęły uczennice przemyskich szkół. Jurorzy (koledzy kandydatek) przyznali zwycięstwo Zofii Breitmajer, uczennicy trzeciej klasy I Liceum Ogólnokształcącego. Uroczystej koronacji dokonała triumfatorka ubiegłorocznych wyborów. NAJMILSZA otrzymała ponadto olbrzymiego pluszowego niedźwiadka, a wszystkim jej sympatycznym rywalkom wręczono kwiaty. Na zakończenie i na ug u ra c j i odbył się pokaz sztucznych ogni. Z innych ciekawych imprez, które zdążyliśmy odnotować przedzamknięciem numeru, warto wymienić: kolarskie Strefowe Mistrzostwa Polski Juniorów, turniej szkół, festyny i liczne koncerty, zawody dżudo oraz uroczystości związane z obchodami 100-lecia turystyki. Jak co roku dużym zainteresowaniem cleszył się konkurs na naj-

Z urozmaiconych w tym roku i pełnych radości DNI PRZEMY-SLA zamieścimy w następnym numerze obszerny serwis fotografi-

Syn pułkownika Skopenki przemawiał na Wiecu Przyjaźni

Z okazji pobytu w Prze-myślu kolarzy uczestniczących w XVII Wyścigu o Memoriał płk. Skopenki, w ub. środę odbył się na placu Wielkiego Proletariatu WIEC PRZY-JAŻNI. Sportowców radzieckich, bułgarskich, czechosłowackich i polskich powitali: wackich i polskich powitali:
I sekretarz KMiP PZPR Mieezysław Oś oraz przewodniezący Zarządu Powiatowego
TPPR Jerzy Kostluk. W imieniu komitetu organizacyjnego głos zabrał sekretarz CRZZ Ukrainy Anatol Sławiński.

Uczestnicy wiecu gorąco przyjęli wystąpienie syna bohaterskiego pułkownika

prof. WIKTORA SKOPENKO.

Na część artystyczną złoży-ły się recytacje oraz koncert w wykonaniu zespołów oraz

wykonantu zespołow oraz solistów – laureatów elimina-cji powiatowych Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Następnego dnia kolarze wystartowali do V etapu wio-dącego z Przemyśla do Sanoka. Społeczeństwo miasta serdecznie żegnało zawodników i osoby towarzyszące tej wspa-niałej imprezie, poświęconej pamięci radzieckiego pułkow-nika, który walczył na pol-skiej ziemi i ukochał naszą ojczyznę jak własną.

dla piesków?

Plac znajdujący się u zbiegu ulic Kopernika i Bohaterów Getta mógłby należeć do najładniejszych w mieście. Mógłby, ale...

Od dłuższego już czasu słu-ży on wyłącznie właścicielom piesków, którzy przyprowadzają tu swoje czworonogi w jednym tylko, konkretnym celu. Nieład, zdeptana trawa, kwietników – w tym skądinąd milym zakątku rażą szczególnie.

Ostatnio uczniowie Specjal-Ośrodka Szkolnonego -Wychowawczego przez tydzień pracowali na tym pla-cu. Niestety, trud ich nie zdał się na nic! Mimo, iż skopali teren, nikt nie zatroszczył się, aby dokończyć dzieła. Ziemia została po-nownie zdeptana, społeczna praca poszła na marne.

Nasi Czytelnicy, którzy zwrócili uwagę na ten stan rzeczy twierdzą, że nie nale-ży walczyć o czystość, lecz walczyć z tymi którzy są za nią odpowiedzialni. Nie mówimy, że nie mają racji...

Dobra piłka drogo kosztuje

(Ciag dalszy ze str. 1)

Wydaje się, że powyższe wydaje się, ze je wiele wypowiedzi zawierają wiele cennych wniosków. Przede cennych wniosków. wszystkim podają konkretny i jasny sposób na rozwiązanie trudności finansowych, czyli tych, o których najczęściej mowa. Inne postulaty też nie są "marzycielskie" – a wręcz przeciwnie: uderza w nich rzeczowość i znajomość zagadmienia. Stwierdzenie, że tam

jest sport, gdzie sa pieniadze, dawno już przestało być odkrywczym. Dewize te dedykujemy władzom miasta, wie-rząc że wspólnym wysiłkiem można wiele zdziałać. Potrzeba tylko więcej zapału i umiłowania sportu.

Czytelników prosimy nato-miast o listy, dotyczące nie tylko piłki nożnej.

Zanotowal: J. M.

SPOTKANIE W PKS-ie

Członkowie egzekutywy POP przy Prokuraturze Powiatowej i Sądach w Przemyślu spotkali się z kierownictwem i egzekutywą POP przy Oddziale PKS. Poruszono problemy związane z zapobieganiem przestępstwom w komunikacji drogowej, wy-padkom przy pracy oraz kradzieżom mienia spo-lecznego. Zwrócono również uwage na niejedno-krotnie zły stan techniczny pojazdów oraz przy-padki przywłaszczania gotówki pochodzącej ze sprzedaży biletów w autobusach.

NADUŻYCIA NA POCZCIE

Prokuratura Powiatowa prowadzi 'ochodzenie w sprawie pracowników urzędu pocztowego w Przemyślu, którzy od sierpnia 1972 roku do maja br. otwierali zagraniczne przesyłki pocztowe z krajów europejskich i pozaeuropejskich, przewożonych ambulansem na trasie Przemyśl - Kraków, a następnie wykradali z nich wartości dewizowe oraz różne przedmioty.

Sześciu spośród nich odpowiada z aresztu, natomiast w stosunku do jednego zastosowano dozór ochronny MO.

W skład przestępczej grupy wchodza ludzie bardzo młodzi, którzy niedawno dopiero rozpoczeji

Prace,
Podejrzani przyznali się częściowo do winy.
Wkrótce zostanie sporządzony i przesłany do sądu akt oskarżenia. P. BERNE

FALSZYWE RACHUNKI

Były referent ekonomiczny do spraw zaopatrzenia PBK Zbigniew D., podrabiał i przedkładał do rozliczenia, jako autentyczne, faktury i rachunki na zakup części zamiennych do samochodów i innych maszyn oraz urządzeń.

Stosując tę metodę osiągnał zysk w kwocie po-nad 146 tysięcy złotych, Oskarżony, który odpo-wiada z aresztu, stanie wkrótce przed sądem.

"FANINA" — DLA SWOJEJ PODOPIECZNEJ

Dzięki usilnym staraniom Rady Zakładowej "Faniny" — a szczególnie jej przewodniczącego Zdsisława Zielińskiego — wychowance Państwowego Domu Dziecka nr 2 MARII KOSIBIE wręczono ostatnio klucze do mieszkania ufundowanego przez pracowników tego zakładu. Ponadto otrzymała ona od załogi meble oraz serwis do kawy.

Ładnym gestem wykazeła się również spółdzielnia mieszkaniowa, która zwolniła swą nową lokatorkę od opłaty czynszu za trzy miesiące. Poinformował o tym, podczas przyjemnej uroczystości, prezes zarządu Jan Withewski.



Prezes spółdzielni mieszkaniowej wręcza pod-opiecznej "Faniny" klucze od mieszkania.

ZOBOWIĄZANIE WYKONALI

Jedna z niedziel maja była dla załogi Zakładów Usługowo-Wytwórczych Przemysłu Terenowego dniem realizacji zobowiązań produkcyjnych i czynow społecznych. których efe ktem jest dodatkowej ilości mebli na rynek województwa rzeszowskiego (komplety kuchenne i taborety) wartości 106 tys. zł oraz prac remontowych i porządkowych wycenionych na kwotę 9 700 zł.

ZŁA ORGANIZACJA PRACY PRZYCZYNĄ OPÓŻNIEŃ W BUDOWIE

W Huwnikach trwa budowa nowego ośrodka zdrowia. Do końca maja br. obiekt miał być doprowadzony do stanu surowego. Miał być, ale nie jest. Przyczyna tego tkwi w złej organizacji pracy. Są robotnicy, lecz nie maja co robić, ponieważ brakuje belek i pustaków. Ludzie się denerwują, gdyż odbija się to niekorzystnie na ich zarobkach. Są jednak bezsilnił Kierownictwo Grupy Remontowo-Budowianej przy ZOZ w Przemyślu nie zabezpiecza ciągłości prac i to nie po raz pierwszy. Podobne przestoje miały już miejsce kilka miesięcy temu.

SPOTKANIE TRZECH POKOLEŃ

Byli działacze ZWM i ZMP oraz młodzi robotnicy, rolnicy i uczniowie spotkali się z egzekutywą Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie. Weterani ruchu młodzieżowego otrzymali odznaczenia. Wśród nich znależli się przemyślanie: Złota Odznaką im. Janka Krasickiego udekorowano Jerzegó Makarę, natomiast srebrne przyznano Józefowi Ziolo i Józefowi Skalskiemu. Ponadto Stanisław Ukarna Józefowi Skalskiemu. Stanisław Ukarma, Józef Mielnik i Antoni Sobota zostali wyróżnieni odznakami "Zasłużony dla województwa rzeszowskiego".

(jm)

Klubie MPiK

odbyło się spotkanie radcy ambasady Wę-gierskiej Republiki Ludowej, a zara-zem dyrektora In-stytutu Kultury Wę-gierskiej w Warsza-

gierskiej w Warsza-wie, Istvana Hidvegl

TU WALCZYŁ MÓJ OJCIEC





Fot. T.Z.

wie, Istvana Hidveg!
z zespołami pracowników obu bibliotek
i muzeum. Omawiano rozwój stosunków polsko-wegierskich w dziedzinie
politycznej, gospodarczej i kulturalnej, wysunieto propozycje nawiązania
współpracy pomiędzy przemyskimi
placówkami k-o a
Wegierskim Instytutem Kultury.

Istvan Hid vegi,
w towarzystwie gospodarzy i organizatote methosie Eucit podarzy i organiza-tora spotkania Łucji Szeli z WDK, zwiedził miasto. Jak zwiedził miasto. Jak oświadczył, pragnał je poznać już dawno, słyszał o nim przed laty od ojca, byłego żolnierza Austro-Wegier i obrońcy przemyskiej twier dzy w latach I wojny światowej. Przemyśl i jego zabytki spodobały się gościowi.

HARCERSKIE LATO

Rozpoczęty się przygotowania do akcji letniej. Komenda Hufca ZHP organizuje zgrupowanie obozów szkoleniowych w miejscowości Sigły, pow. biłgorajski (turnus I — od 24 czerwca do 12 lipca, II — od 12 lipca do 2 sierpnia, III. — od 2 do 23 sierpnia). Na wakacyjne trasy wyruszy 15 obozów wędrownych. Kolonia zuchowa będzie zorganizowana w lipcu i sierpniu (dwa turnusy, po 80 uczestników każdy).

W hieżącym roku na wakacje wyjedzie 1500 przemyskich zuchów i harcerzy.

NASTEPNE "OPUS-73" WE WRZEŚNIU

W czwartym z kolei koncercie z cyklu "OPUS-73" wystąpiły zespoły: PRO z Jarosławia, MINI-MAX z Przeworska i COPERNIKUS z Rzeszowa. Juro-rzy — jak zwykle wyłonieni spośród publiczności drogą losowania — przyznali zwycięstwo studenckiej grupie COPERNIKUS, w której składzie wystąpiło dwóch ciemnoskórych Nigeryjczyków, popisujących się spiewem oraz grą na instrumentach perkusyinych. perkusyjnych.

Nastepne "OPUS-73" odbędzie się aż po wakacjach, w ostatnia niedziele września.

(jm)

NOWE AUTOBUSY

W ślad za nasza informacją z ubiegiego tygodnia prezentujemy nowe autobusy produkcji jugosłowiańskiej, przydzielone przemyskiemu oddziałowi PKS do obsługi nowej linii Przemyśl — War-



Fot. TZ

ODCZYT

8 bm. w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul Słowackiego (w ramach Studium Dawnych Dzie-jów Przemyśla), doc. dr inż. Józef Frazik wygłosi odczyt na temat murów obronnych okalających na-sze miasto w XVI—XVIII wieku. Początek godz. 18.

Na własne licząc siły

Żółta glina i równolegie, kopane pod sznur rowy wy-tyczają wśród zielonych pól przyszłą drogę z Ujkowie do Przemyśla przez Lipowicę. Jest piątek, 25 maja. Blisko setka mieszkańców wsi pracuje przy profilowaniu ro-wów. Cięższe roboty wykonują dorośli, lżejsze — miodzteż. Dowodzi sołtys Stanisław Ryznar. Choć dobija do sześćdziesiątki, radzi sobie nie gorzej od innych. Wie o tym, że dobry przykład robi swoje. Pracuje soltys, ida i linil, i tak dzień za dniem droga zbliża się ku Przemyślowi. Teraz do miasta mają po ąsfalcie 13 kllometrów. Daleko i droga dla furmanek u-ciążliwa z uwagi na duży ruch samochodów. Jak ukończą budowę, mieć będą nie więcej niż 7 kilometrów.

więcej niż 7 kilometrów.

Między budową (na której pracują uczniowie) a szkołą, kursuje jej kierownik Zygmunt Kapłon — społecznik, członek komitetu gromadzkiego partii w jednej osobie. Ktoś musi wyzwalać ludzka inlojatuwa i kierować. ludzka inicjatywe i kierować ją na właściwe tory. To za-danie przypadło w udziale 18 członkom społecznego komitetu budowy, w którym pierwsze skrzypce grają sołtys Ryznar i kierownik Kaplon.

Czyn na drodze, to nie je-

dyne przedsiewziecie społeczne mieszkańców Ujkowic: za kilka tygodni rozpoczynają budowe remizy (w to zadanie mocno zaangażowali się: naczelnik straży Jan Głogow-ski i prezes OSP Walerian Stasilo) oraz domu nauczyciela. Zgromadzono już znacz-ną część potrzebnych środ-ków finansowych i materiału. Duże zainteresowanie spo-łeczeństwa i zapał do pracy

gwarantują powodzenie Nie bez znaczenia jest pomoc państwa. Nadzór nad robotami ziemnymi sprawuje technik Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych Andrzej Kuczkowski, a kierow-nik tegoż zarządu — Tadeusz Zamorski — obiecuje rolnikom: "Ile zrobicie rowów 1 wyprofilujecie drogi – tyle my utwardzimy".

W czynach społecznych Ujkowice mają doświadczenie. Wieś wie, co zie i dobre, docenia pracę i aktywnie uczestniczy w przeobrażeniach zachodzących w gospodarce rolnej. Budynki, obejścia gospodarskie, wnętrza mieszkań, ubiór mieszkańców świadczą o zamożności, a prze cież nie tak dawno temu rozpoczynali od zera.

- Jedenastego listopada 1945 r. —opowiada soltys Sta-nisław Ryznar (sprawuje tę funkcję od 1945 roku z 24-



"Bieda była potem taka, że ciężko wspominać..."

miesięczną przerwą w latach pięćdziesiątych) — napadli na nas banderowcy. Szli od chałupy do chałupy podpalali slenniki w łóżkach snopy w stodolach, puścili z dymem sto zabudowań, zamordowali 9 osób. Bieda po-tem była taka, że ciężko wspominać. Słomy dla bydła nawet nie było. Jeździłem z delegacją do władz powiato-wych, wojewódzkich, a na-wet do dyrekcji lasów w Tarnowie. Pomogli nam. PZU dal na odbudowe 700 000 zło-tych, a lasy odsprzedały po minimalnych cenach tysiąc kubików drewna budowlane-go. Powoli wieś się dźwigala ze zgliszcz i nędzy. Nie oglądaliśmy się na państwo, bo i ono nie było bogate, budawa-liśmy drogi, zakładaliśmy światło, wypalaliśmy ceglę polowym systemem... Dziś nleźle nam się powodzi, maw polaczenie autobusowa z my polączenie autobusowe z miastem, młodzież dojeżdża do szkół średnich, a starsi do pracy w przemyśle.

Fot. TZ



Przed wakacjami

KAWALEK

"Kawałek Raju" - tak mówi o Bułgarii prastara legenda. Prawie 300 tys. polskich tury-stów, którzy w ub. roku wypoczywali w bulgar-skich uzdrowiskąch nad Morzem Czarnym, może potwierdzić jej trafność.

W dziedzinie rozwoju bazy turystycznej Bułgarzy dokonali niemal cudu, budując po 1956 roku wzdłuż czarnomorskiego wybrzeża długi łańcuch nowoczesnych ośrodków wypoczynkowych. W ciągu 15 lat wybudowano na wybrzeżu ogromne uzdrowiska: Drużba, Złote Piaski, Pomorie, Słoneczuzdrowiska: Drużba, Złote Piaski, Pomorie, Słoneczny Brzeg, Rusałkę, a ostatnio — Albene, Ten no-woczesny kompleks wypoczynkowy stanowi dumę bułgarskich architektów. Na pięciokilometrowym pasie wybrzeża wzniesiono kilkadziesiat hoteli i domów wypoczynkowych, gdzie jednorazowo może zamieszkać ok. 11 tys. osób. Położona ok. 30 km od Warny nowoczesna i bajecznie piękna Albena ma ogromne perspektywy rozwojowe. Na razie ma "tylko" 30 hoteli i 12 restauracji ale program jej rozwoju zakłada do 1975 r. budowę dalszych 15 hoteli i domów wczasowych oraz 5 basenów z wodami leczniczymi. Te ostatnie pozwolą na przedłużenie sezonu wczasowego w Albenie z sześciu do 8 miesiecy rocznie.

W ub, roku prawie 4 mln turystów wypoczywało w Bułgarii, z czego 80 proc. na wybrzeżu czarnomorskim. Najwięcej turystów przyjechało z NRD – 600 tys., NRF – 420 tys., CSRS – 400 tys. i z Polski – 300 tys. Jak się rysuje przyszłość turystyki międzynarodowej w Bułgarii? Na to pytanie odpowiada działacz Bułgarskiego Komitetu do Spraw Turystyki i "Bałkan Touristu" KOSTIA ARABADZIJEWOW:

- W Bulgarii wykorzystaliśmy dotychczas tylko malą część możliwości turystycznych kraju. Np. nad Morzem Czarnym wykorzystuje się dla potrzeb turystyki miedzynarodowej zaledwie 10 proc. przestrzeni plażowej. Mamy więc miejsce na dalszą rozbudowe bazy wypoczynkowej. Zakłada się, że w bieżącej plęciolatee Bulgarię odwiedzi 19 mlm. urystów to jest dwa razy wiecej aniżeli w laturystów, to jest dwa razy więcej aniżeli w la-tach 1966-70. Dla turystów powstanie dalsze 30 tys. łóżek w nowoczesnych hotelach. W pierwszej kolejności przystapi się do dalszej rozbudowy Albeny i Słonecznego Brzegu, a od podstaw wybuduje się nowy kompleks uzdrowiskowo-wczasowy, polożony na południe od Warny miedzy rzeks Kamcziją a wsią Skorpllowci (ok. 12 km pięknej plaży).

Równolegie z budową powych uzdrowisk wiele uwagi poświęca się realizacji inwestycji towarzy-szących, jak np. rozbudowie sięci dróg i budowie nowych autostrad oraz dalszemu rozwojowi komunikacji samolotowej.

(J. KI.)



Tak dużej korespondencji nie zamieszczaliśmy jeszcze w tym kaciku. Dotychczas ogranicza-liśmy sie jedynie do krótkiego wyłuskania sedna sprawy i po-dziekowań. List I oficera m/s "Przemyśl" Bronisława ZUJEW-SKIEGO zamieszczamy na wy-jątkowych prawach, bo dotyczy on znacznego kręgu naszych czytelników.

"W imieniu całej załogi pły-wającego PRZEMYSLA pragnę serdecznie podziękować wszystkim ofiarodawcom książek do naszej statkowej biblioteki (...) W tej chwili, jako jeden z nie-wielu statków w Polskiej Zeg-ludze Morskiej, posladamy swój własny bogaty ksiegozbiór. Jest on dla nas tym droższy, że po-wstał dzieki oflarności miesz-kańców Przemyśla i — kiedy już

nawet nas, obecnie pływających na tym statku nie będnie — et. którzy przyjdą na nasze miejsca dowiedza sie o serdecznej wię-zi, jaka nas łączyła z odlegtym miastem.

Wielu ezlonków naszej zalogi zna Was, drodzy mieszkańcy Miasta – Patrona, wyłącznie s łamów "Życia Przemyskiego". Za pośrednictwem tego tygodnika śledziliśmy przebieg - zainicjowanej przez redakcję akcji zbierania książek.

Serdecznie dziękujemy ówczesnemu dyrektorowi Oddzialu Rejonowego PUPiK "Ruch" p. Jerzemu Kryłowskiemu oraz p. Zbigniewowi Grochowskiemu i jego synowi Leszkowi, który pomagał dźwigać ksiażki do re-dakcji "Życia". Dziękujemy pa-niom: Annie Załuckiej, Stani-sławie Krok i Marii Hamolewicz. Panu Edwardowi Kmiecikowi za wykonanie pięknego exiibrisu również ta drogą składamy serdeczne podziękowanie.

> W imieniu załogi m/s Przemyśl I oficer Bronisław Zujewski"

119 drużyna harcerska odwiedziła jednostke Wojsk Ochrony Pogranicza i zapoznała się z jej historia oraz dzisiejszą, trud-ną służbą. Młodzież przyjęta była bardzo gościnnie i za to za naszym pośrednictwem - składa dowództwu i żolnierzom serdeczne podziekowania.

DZIĘKUJEMY...

* Państwa: ELZBIECIE i ROMANOWI BIŁYKOM za pozdrowienia ze Lwowa;

dyrektorowi Muzeum Ziemi Przemyskiej ANTONIEMU KUNYSZOWI za karteczkę z Olsztyna;

* p. PIOTROWI ŚLIWIAKOWI (krótkofalowcy znają go jako SPSEV) za korespondencję z sanatorium w Glucholazach - Zdroju.

Spotkanie po 50 latach

Zdały maturę 50 lat temu, w od owego, pamiętnego dla nich czerwcu 1923 roku. 21 dziewcząt, pełnych życia, aspiracji i marzeń - otrzymało dyplomy dojrzałości. Potem podjęły pracę, powychodziły za mąż, rozjechaly się w różne strony kraju.

Mijały lata, urywały się kon-takty, aż dopiero rok temu, jed-na z byłych absolwentek przemyskiego gimnazjum żeńskiego pani **Maria Dziurzyńska**, miesz-Wydawnictwa Ossolineum, po-stanowiła zorganizowa jubistanowiła zorganizowa. leuszowe spotkanie maturzy-stek. Zadanie nie było łatwe,

dnia, minęło przecież pół wieku. Rozpoczeły się źmudne poszu-kiwania, pisanie dziesiątków listów. Trud nie poszedł na marne. Dokładnie w 50 rocznice matury spotkały się w nadsańskim grodzie: Stefania i Matylda Kwiatkowskie, Wanda Kuraś, Kazimiera Kuściora, Kazimiera Nogowa, Jadwiga Dyszkiewicz, Maria Wojnarowska, i przemyślanki — Janina Szlapewa oraz Kazimiera Szczepańska, by w ciągu dwóch dni wspomi-nać młode lata, odwiedzić mogi-ły nauczycieli i zapomniane już troche, ale jakże mile sercu zakatki miasta.



szych dzieci.

pracy odprowadził do szkoły swego siedmioletniego syna. W domu pozostała żona z trojgiem młod-

O siedmioletniej przerwie zabytkowa, szesnasto
wieczna kamienica Orsettich w Jarosławiu otworzyła swe podwoje. Pojedyncze osoby i grupy zwiedzających przemierzają odrestaurowane sale muzeum i oglądaja ekspozycie przygotowane jących przemierzają odrestaurowane sale muzeum i oglądają ekspozycje przygotowane
przez zespół pracowników tej
placówki, kierowanej przez adiunkta Leszka Smoczkiewicza:
XVI—XVIII-wieczną ceramikę
z Miechocina, XIX-wieczny
portret polski (ekspozycje wypożyczono z Muzeum Narodowego w Krakowie), tradycje
wolnościowe i rewolucyjne malarstwa polskiego z lat 1794—
1945, pradzieje regionu jarosławskiego (w wielkim oczywiście skrócie) i bogatą kolekcję
lamp naftowych (własność Edwarda Płocicy). Na *honorowym miejscu lampa skonstruowana według projektu samego
Łukaslewicza. Oglądając szklane cacka, które rozjaśniały
mrok naszym dziadkom, można usłyszeć taką oto historię:

Wynalazek Łukasiewicza nie cieszył się początkowo uznaniem. Konserwatyści, a za nimi ówczesna prasa, straszyli eksplozją paliwa, pożarem i dziesiątkiem innych nieszczęść. Zdarzyło się jednak, że w jednym ze lwowskich szpitali skończył się zapas świec i oleju, a tu trzeba było na gwałt przeprowadzić operację.

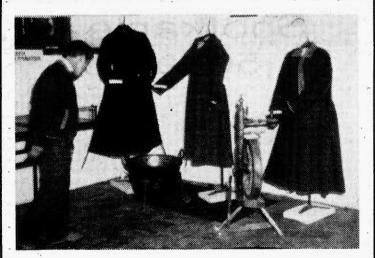
— A może sprowadzić, panie doktorze, tego dziwaka z apteki Mikolasza, co to jakaś lampę naf-tową wymyśli? — zaproponowa-ła nieśmiało pielęgniarka.

Chirurg się zgodził. Zableg udał się przy "diabelskim wyna-lazku", pacjent odzyskał zdrowie i... rozpoczął się światowy tryumf naftowej lampy.

Ale jeśli już o historii, to warto wspomnieć, że w czasie remontu budynku muzeum odkryto i odnowiono fragmenty XVII i XVIII-wiecznych polichromii, ceglana posadzkę (tzw. olstrych), zamurowane przejścia i schody.

em

wieku.



Stroje mieszczańskie.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Lampa z początków XX

ZAPROSZENIE JAROSŁAWIA

szych dzieci.

Zbliżało się południe. Pani Mallart niepokojła się nieco zbyt di ga nieobecnością chłopca. Dlaczego nie wraca? Czyżby jakiś wypadek? Nie! Dzielnica była spokojna, a od domu, w którym mieszkali, do szkoły — nie więcej niż 300 metrów. A może... — zaniepokojonej matce przyszły na myśl zdarzające się ostatnio w Paryżu wypadki kidnaperstwa. O godzinie trzynastej pobiegła zdenerwowana do szkoły. Nadaremnie szukała chłopca — przepadł bez wieści. Dwóch jego kolegów oświadczyło, że widzieli go rozmawiającego z nie znanym im, wysokim, młodym meżczyyn?

Przerazona matka wszczeła alarm. Nauczyciele i sąsiedzi rozpoczeli poszukiwania, co nie było latwe; gdyż tego dnia miasto osnuła mgła. Wezwano policje, Kiedy pani Maliart wróciła do domu, w skrzyace znalazła list. Nieznany nadawca, za pomocą wycietych z gazet liter, pisał: "JEŻELI ZALEZY WAM NA 2 CIU DZIECKA, ZAPŁACCIE 60 000 FRANKÓW. BLIZSZE WARUNKI PODAM W CIAGU 5 DNI".

Porwany chłopiec cierpiał na astmę i musiał stale zażywać specjalne leki. Dłuższa przerwa groziła mu śmiercią przez uduszenie.
Zrozpaczony ojciec, za pośrednictwem radia i telewizji, zwrócił się do kidnaperów z apelem o litość i or ponował jak najszybsze nawiązanie kontaktu. W międzyczasie policja prowadziła śledztwó. Na liście znaleziono odciski dwóch palców, nie były one jednak notowane w kryminalnych kartotekach. Ustalono również z jakiej gazety pochodzą wycięte litery, nic to jednak nie dało, gdyż to pismo czytano niemal w każdej rodzinie.

Nastepnego dnia w domu pań-Następnego dnia w domu pan-stwa Maliartów zadzwonił telefon. Młody, dźwieczny głos opisał ubiór zaginionego i oświadczył, że jeśli policja nie przestanie deptać mu po piętach — chłopiec zginie. Głos ten udało się policji nagrać na taśmie

Dom nieszcześliwej rodziny oraz mieszkania osób, z których pośrednictwa mogli skorzystać, czy też mógł skorzystać porywacz, znajdowały się pod obserwacja tajnej policji. Przesłuchiwano uczniów, nauczycieli, wypytywano o osobnika opisanego przez kolegów zaginionego Emanuela. nego Emanuela.

Następnego dnia w mieszkaniu Maliartów znowu odezwał się telefon. Rozmówca dzwonił z ulicznego automatu. Kategorycznie zażądał wycofania z akcji policji.

— Inaczej — oświadczył — chłopiec zginie. — Przerażony ościec zwrócił się z prośba do ministra spraw wewnetrznych o uwzglednienie żawewnętrznych o uwzględnienie żądań. Po raz pierwszy w historii tego rodzaju przestępstw minister wyraził zgodę i za pośrednictwem telewizji ogłoszono 24 godzinne zawieszenie działalności policji. Wydodzina wieszenie wierwatkie powerzenia ministra powerzenia wierwatkie powerzenia ministra powerzenia wierwatkie wierwatk cofano wszystkie posterunki, mi-mo tego sprawca nie odzywał się. Minęła doba, Domowy lekarz pań-stwa Maliartów oświadczył, że je-śli porwany chłopiec nie otrzymał

lekarstwa, dostał już ataku i udusił się. Policja znowu wkroczyła działa się, jak naprawdę wyglądał do akcji. Nadzieja na uratowanie dziecka malała. I znowu w teren historii. Młodociany kidnaper wyruszyły ekipy policjantów. Przy słał do rodziców Emanuela list, potnocy psów przetrząsano okoli- którego nie pokazano policji, i zace, metr po metrze.

9 grudnia, w odległości kilkuset metrów od szkoły, pod warstwą ziemi i liści znaleziono zwłoki chłopca. W chwile później policyjny magnetofon, podłączony do linii telefonicznej Maliartów, zarejestrował głos: - Pieniadze otrzymałem, dziecko wróci jutro. Tym razem bez trudu ustalono, że rozmówca dzwonił z prywatnego mieszkania. W kilka minut później obstawiono dom pewnego dyrektora fabryki. Policja błyskawicznie wdarła się do wnętrza. W pokoju najstarszego syna, bardzo rozwiniętego fizycznie, 15-letniego Franciszka, znaleziono na łóżku paczkę po porwaniu. Pytany przez policję banknotów, a na podłodze resztki pocietych gazet.

Chłopak był tak zaskoczony, że nawet nie usiłował kłamać i zaprzeczać wysuniętym zarzutom.

Od niego dopiero policia dowiekońcowy etap tej makabrycznej proponował im ogród proboszcza jako miejsce złożenia okupu. Ażeby rozwiać ich obawy, że podszywa się pod porywacza, położył w ustalonym miejscu część ubrania chłopca, jako dowód, że rzeczywiście znajduje się on w jego rękach.

Wszystko odbyło się zgodnie z jego życzeniem, bez wiedzy policji. Oszołomiony sukcesem przestępca, po podjęciu pieniędzy, zadzwonił do rodziców swej ofiary - i to go zgubilo.

Sekcja zwłok wykazała, że mały Emanuel Maliart zginął wkrótce porywacz dlaczego zabił chłopca, oświadczył cynicznie: - Mały był chory, długo by nie żył, a mnie byly potrzebne pieniądze.

Na podstawie "DIE WELT"



W POLSCE LUDOWEJ

wyzwoleniu kraju spod okupacji hitlerowskiej restytuowano obydwie najstarsze organizacje turystyczne w Polsce — PTT i PTK.
Przemyśl nie pozostał na uboczu.
Ruch turystyczny rozwijał się tu przede wszystkim w środowisku młodzieży szkoł średnich (formy zorganizowane przybrał w 1948 r.). W maju 1950 r. w Warszawie nastapiło nie 948 r.). W maju 1950 r. w Warszawie nastapiło naciarska, i motorowa), a także krajoznawstwo i opieka nad zabytowa szkoł średnich (formy zorganizowane przybrał w 1948 r.). W maju 1950 r. w Warszawie nastapiło nie 1950 r. w Warszawie nastapiło nacial przewstało Polskie Towarzystwo Turystnie, nie 1 okregowej imprezie turystyczne, nie, m. in. w 1953 r. w I Ogólnopolskie Szkolnej okregu rzeszowskiego, w którym wzięło udział przewszawie nastapiło nacialnych nacia

3. VII 1953 r. wybrano nowy zarząd oddziału (J. Goła) – prezes, J. Pilch – zast. prezesa, B. Noga – sekr., S. Freud – skarbnik), który dzięki usilnym staraniom doprowadził do przydziału dla PTTK wieży zegarowej na Władyczu. W krótkim czasie odrestaurowano ją i zagospodarowano – głównie czynem społecznym; tu zlokalizowano biura, na piętrze uruchomiono stację turystyczną na 19 łóżek, powstała też wypożyczalnia sprzętu. Grupa działaczy oznakowała szlaki turystyczne prowadzące z mlasta do Krasiczyna, Birczy i Dubiecka. Zorganizowano również kursy przewodników, a także własne imprezy masowe jak np. Okregowy Młodzieżowy Rajd Przyjażni (21 – 23 IX 1956).

PTTK było to wówczas najlepsze tego rodzaju wydawnictwo w kraju). Z inicjatywy zarządu przedlużono szlaki z Krasiczyna do Dynowa i z Birczy do Sanoka. Wydany także został pierwszy po . wojnie przewodnik turystyczny "Przemyśl i okolice" płóra K. Wolskiego i "Plan miasta Przemyśla" w opracowaniu T. Caisa i J. Rożańskiego. Obie pozycje, dzięki społecznemu potraktowaniu praczwiązanych z ich produkcją i sprzedażą, przyniosły oddziałowi dochód w wysokości około 25 000 złotych.

W 1958 r. przemyskie PTTK stra-ciło wieżę zegarowa i otrzymało io-kal przy ul. Kościuszki, następnie

przeniosło się do pomieszczenia przy MBP (ul. Grodzka), a w 1969 r. do pokoiku w podcieniach (Rynek 18).
Obchody tysiąciecia miasta (1960) nie obyły się bez aktywnego uczestnictwa Odciału PTTK. Pracą swych członków i wkładem pieniężnym przyczynił się on do ukazania się publikacji pt. "Tysiąc lat Przemyśla", spowodował wydanie etykietki zapałczanej z herbem miasta, zorganizował Ogólnopolski Zlot Turystyczny do Przemyśla i Ogólnopolski Rajd Gluchych w Górach Słonnych (stały się one następnie stałymi imprezami).
W 1963 r. siedzibę oddziału prze-

przewodników, a także własne imprezy masowe jak np. Okregowy Młodzieżowy Rajd Przyjaźni (21—23 IX 1956).

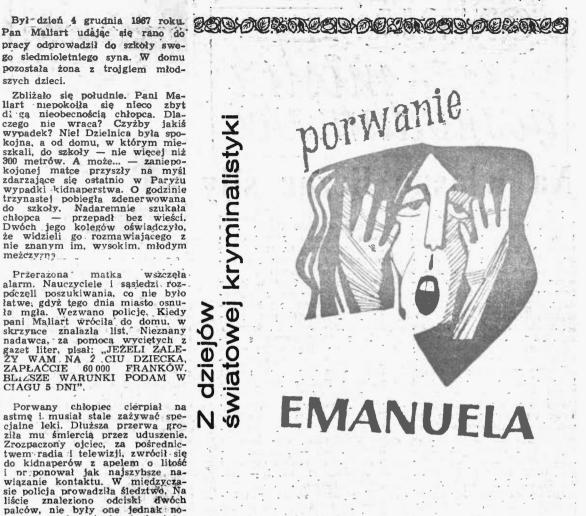
W grudniu 1957 r. do władz oddziału weszli: prezes J. Rożański, jego zastępca — J. Plich, sekretarz — R. Szelicki i skarbnik — E. Daniszewski. Po odnowieniu wieży zegarowej znalazł w niej miejsce — oprócz biura oddziału — "Klub Turysty".

W tymże roku rozpoczęto wydawanie miesięcznego biuletynu "Turystycznym Szłakiem" w nakładzie 150 egzemplarzy (według opinii ZG PTTK było to wówczas najlepsze tego rodzaju wydawnictwo w kraju. Ziniciatywy zarzadu przedlużone

nie tak znacznej bazy noclegowej poprawiło na pewien okres sytuację finansowa, a co za tym idzie także działalność statutową i organizacyjną przemyskiego PTTK (do czasu podporządkowania schronisk zarządowi okręgu PTTK).

Ilość kół stale wzrasta. W 1964 r. oddział liczył już 17 kół i 1932 członków. Zarząd (prezes mgr R. Górnicki) nawiązał współpracę z pobliskimi oddziałami PTTK w Łańcucie i Ustrzykach Dolnych (m. in. wspólnie organizowano zloty do naszego miasta).

Rozwój PTTK w Przemyślu był możliwy nie tylko dzięki aktywności działaczy towarzystwa, ale także pomocy finansowej MKKFiT. Odliział otoczyły troskliwa opieka WKKFiT i Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej; szczególna w tym zasługa kierowników obu instytucji — Karola Bartosiewicza i Zbig niewa Drążka. Dzięki ich osobistemu



Jezioro osobliwości



Film ten, będący ekranizacją książki Krystyny Siesickiej, autorki wielu popularnych powieści dla młodzieży, na przykładzie losów i przeżyć dorastającej dziewczyny ukazuje proces moralnego i życiowego dojrzewania licealistki, która nie może się pogodzić z faktem powtórnego zamążpójścia swojej matki.

Bohaterami tej obyczajowej opowieści są ludzie młodzi, ich problemy, pierwsze doznania i zawody miłosne. Reżyser Jan Batory z pietyzmem podchodzi do sprawy autentyzmu. Zdjęcia kręcono w normalnych warszawskich mieszkaniach i na ulicach stolicy, a główne role – poza Barbarą Horawianką i Stanislawem Zaczykiem – grają aktorzy niezawodowi, rówieśnicy powieściowych

Postać Marty odtwarza Marysia Kowalik, uczennica liceum w Skarżysku-Kamiennej. Sama napisała do reżysera. List zdradzał wielką wrażliwość i ciekawą osobowość. Nie miała żadnego przygotowania aktorskiego, a mimo to zdjęcia próbne wypadły wręcz

Mirosław Konarowski, który gra rolę Michała, również nie ma przeszłości aktorskiej. Także młodzi odtwórcy pozostałych ról nie są aktorami ani studentami szkół aktorskich.

W filmie tym jest jeszcze jeden debiut (ze wszech miar udany): Wanda Warska jako autorka muzyki, bardzo nastrojowej, po koblecemu romantycznej, pełnej tęsknot.

Mówi reżyser: "Myślą przewodnią JEZIORA OSOBLIWOŚCI jest może nie tyle problem jak znaleźć szczęście, ile zagadnienie owych konfliktów międzyludzkich, które w osiągnięciu tego szczęścia przeszkadzają. Bezustanna walka o byt, o przetrwanie, jaką pokazuje amatorski film Krzysztofa, dowodzi prymitywizmu i barbarzyństwa panującego w świecie zwierząt. Czy nie ma ich również w świecie ludzi?".



zaangažowaniu powstały liczne punkty Informacji Turystycznej, wykonano wiele map, plansz, tablic informacyjnych i drogowskazów, wydano szereg albumów, przewodników i folderów, w dawnej bramie fortecznej przy ul. Galińskiego — kosztem 200 tys. zł dotacji — powstało wiej (filia Muzeum Ziemi Przemyskiej). W 1983 r. wyszedł z druku album — monografia "Ziemia Przemyskiej). W 1983 r. wyszedł z druku album — monografia "Ziemia Przemyskiejo) w nakładzie 8000 egz. oraz folder "Przemyśł - Krasiczyn — Dubiecko" (oprac. J. Rożański). W 1984 r. ukazał się nowy przewodnik "Przemyśl i okolice" (A. Gilewicz i J. Rożański) oraz folder "Forty przemyskie" (J. Rożański). W 1984 r. ukazał się nowy przewodnik "Przemyśl i okolice" (A. Gilewicz i J. Rożański) oraz folder "Forty przemyskie" (J. Rożański). W 1984 r. ukazał się nowy przewodnik "Przemyśl i okolice" (A. Gilewicz i J. Rożański) i "Archeologia na szlakach turystycznych" (oprac. A. Kunysza). Wznowienie poprawionego i poszerzonego przewodnika nastapiło już w 1988 r., w tymże roku ukazuje się album "Przemyśl, mlasto zabytków i kultury" (autorzy J. Frazik, A. Kunysz i Ł. Turczak). Dalsze wydawnictwa WOT, to J. Rożańskiego — wydany przez, "Sport i Turystyke" w nakładzie 10 000 egz. Oproce w wmienionych wydawnictw. wodawnictw. Wodamick, "Przemyśl i okolice" J. Rożańskiego — wydany przez, "Sport i Turystyke" w nakładzie 10 000 egz. Oproce w wmienionych wydawnictw. wodawnictw. wodaw nik "Przemyśl i okolice" J. Rożańskiego — wydany przez "Sport i Turystykę" w nakładzie 10 000 egz. Oprócz wymienionych wydawnictw, krajoznawcy i turyści mają do dyspozycji wiele innych prac, m. in. "Zamek w Krasiczynie" (praca zblorowa), "Zamki Ziemi Rzeszowskiej" pióra J. Frazika, "Roczniki Przemys-

W 1969 r. oddział uzyskał 100 000 zł nagrody (w sprzęcie turystycznym) za doskonałe wyniki w Ogólnopol-skim Konkursie Turystyki Krajo-znawczej "Szlakami Polski Ludo-

wej".
W rocznicę powstania PTTK od-dział przemyski wyróżniony został ZŁOTĄ ODZNAKĄ organizacyjną,



ALICJA BOGUSŁAWSKA

Tego dnia rankiem, Zofii, nic nie zapowiadało nieszczęścia. Rozjechali się: syn do szkoły, ona z córką do pracy, pozostawiając na gospodarstwie łaciatego Cząrusia. Po powrocie zastali już klko zgliszcza, nad którymi tylko zgliszcza, nad którymi żałośnie sterczał kikut komi-na. Wystraszony psiak za nic nie chciał wyłazić z budy, wypłoszyła go dopiero woda, która strażacy obficie zlewali pogorzelisko.

SONORIO POBONDE DO POBONERIO POBONDE DO POBONDE DO POBONDE DO POBONDE DE POBO

Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. — Szopka ci spłonela, a tak rozpaczasz... — dziwią się tak rozpaczasz... — dziwią się niektórzy. Łotocka wybucha płaczem: — Co z tego, ale własna była. Sześć trupów z tej chałupy wyniosłam, każdy pogrzeb musiałam opłacać, nie dorobiłam się niczego! Najgorsza była śmierć meża. Zostałam sama z trojciem Zostałam sama z trojgiem dzieci, z których najstarsze chodziło do pierwszej klasy, a najmłodsze miało dwa latka, Pani sobie wyobrazi w jak ciężkim położeniu się znataziem, że też nie posiwiałam z tej rozpaczy. Wtedy poszłam do pracy na kolej, i tak już siedemnasty rok....

Na pogorzelisku zachowały się ściany, w dwóch pomieszsię sciany, w dwoch pomiesz-czeniach nawet powała. Za-glądam do wnętrza, skąd jeszcze dziś, po 10 dniach bi-je duszący odór dymu, trochę naczyń, jakieś nędzne graty i niedbale zasłane łóżko, na którym urządził sobie lego-wieko chłonak. Nie choe się wisko chłopak. Nie chce się stąd usunąć i koczuje. Córka przeniosła się do starszej, zamężnej siostry w Przemyślu. Gdy pytam Łotocką gdzie ona się podziewa – uzyskuję wymijającą odpowiedź: ura-towany dobytek złożyła po sąsiedzku w stodole, gotuje strawę na pogorzelisku... Myślała początkowo, że pójdzie do córki, do miąsta, ale serca nie ma, mieszkanie ciasne i małe dziecko, a zresztą Tadek... Nie zostawi go przecież samego. Już ura-dzili, że napiszą podanie o przydział materiałów i będą się budować.

Zanim przyjdzie odszkodowanie upłynie jeszcze jakiś czas, zanim sklecą coś nowego upłynie jeszcze więcej. Problem w tym, gdzie doraź-nie zamieszkać. Kobieta zawodzi: — Wolałabym, żeby mnie trupem wynieśli, niż bym miała doczekać takiej poniewierki. Do gminy nigdy po prośbie nie chodziłam, ten jeden raz, po pożarze. Powiedzieli: wprowadzisz się do opuszczonego domu Anny Wardegi...

Jakoż i w sąsiedztwie stoi przeznaczona Łotockiej chałupa. Przez brudne szyby zagladam do izb, sprawiają nie najgorsze wrażenie, pozostały nawet jakieś sprzęty. Wejścia strzeże kłódka. Naprzeciw okazały, piętrowy budynek z cegły. Gospodarzy nie ma w obejściu, idziemy więc w pole na spotkanie gospodyni...

— Trzeba by gadać z mę-

żem, bo chałupa, którą pani widziała, należy niby do jego matki, ale tylko do czasu jej śmierci, a staruszka ma już 84 lata i kiedy bądź może zamknąć oczy. Właścicielem prawnym jest mąż... Dla nas było zaskoczeniem, kiedy dowiedzieliśmy się, że pani Łotocka ma się wprowadzić. Nikt nas nie powiadomił. Rozmawiano wyłącznie z matką, która nawet tu nie mieszka tylko u córki... My musielibysmy mieć na piśmie zagwa rantowane, że w takim a takim to terminie lokator się wyprowadzi, no bo co potem z nim zrobić, jak zechcemy rozwalić te zapluskwioną chalupę, która tylko zawadza na podwórzu, utrudnia za-

jazd do stodoty...

— A gdybyście państwo otrzymali taką urzędową de-

cyzję — wtrącam — to przy-jelibyście Łotocką? — Ano, nikt by z drągiem przy bramie nie stal... — mó-wi z namysłem gospodyni. — Szkoda by idenak było żeky. Szkoda by jednak było, żeby nieszczęśliwa kobieta miesz-kała wśród pluskiew. Ta ru-dera nadaje się tylko do spa-

Lotocka lamentuje. Podpro-wadza pod inny niezamiesz-kały dom. Wygodniej byłoby tutaj. Dawni właściciele wybudowali murowaniec w głę-bi wsi. Tutaj od czasu do czasu zagląda ich syn... Wi-dzi jeszcze trzecie wyjście: baraki kolejowe...

Na razie idziemy do gminy.
Naczelnik Marlan Kielar zna
sprawę na wylot, ale... —
Sytuacja jest trudna — powiada. — Gospodarki komunalnej jako takiej nie mamy,
zasobów mieszkaniowych też nie. Stało się jednak niesz-częście. W wypadku klęski żywiołowej przepisy dopusz-czają możliwość dokwatero-wania lokatora. Mielismy na uwadze dom starej Wardegowej. Nie zgłaszała sprzeciwu. Przygotowaliśmy decyzję, lecz Łotocka oświadczyła, że tam nie pójdzie, bo obiecano jej mieszkanie z kolei. Nasza rola się skończyła, przecież nikogo na silę... Łotocka uderza znowu w

w płacz. Rzeczywiście zakład pracy wystąpił do DOKP w Krakowie o przyznanie jej mieszkania w opuszczonej wartowni kolejowej przy ul. Krasińskiego w Przemyślu. Kraków argumentował, że obiekt wymaga kosztownego remontu. Nie zraziło to jednak starających się: zrobimy systemem gospodarczym, po godzinach pracy... Na to nie otrzymali odpowiedzi.

W poniedziałek, 21 maja pojechała Łotocka do krakow-skiej dyrekcji. Zastępca dyrektora naczelnego, u którego znalazia posłuchanie, oświad-czył, że sprawa jest w toku. Wracała jak na skrzydłach, z nadzieją w sercu. Niestety, nadzieja okazała się płonna... 24 maja sekretarz KZ partii Edward Mazurek w telefo-nicznej rozmowie z dyrekto-rem d/s inwestycznych kra-

rem d/s inwestycyjnych kra-kowskiej DOKP dowiaduje się, że prawnie ten numer z wartownią nie przejdzie, bo mieszkanie służbowe, zastrzeżone po remoncie dla właści-wego człowieka. Zresztą za-kład pracy może, lecz nie mu-st dawać mieszkania, a po-nieważ sytuacja jest taka, że obecnie nie może, wobec tego cała odpowiedzialność za zakwaterowanie pogorzelców spoczywa na gminie, gdzie poszkodowana mieszka". Seposzkodowana mieszka". Sekretarz Mazurek ma za złe zakładowi pracy Łotockiej, że narobili jej apetytu na mieszkanie w mieście, chociaż z góry było wiadomo, jak znikome są szańse. "To był po prostu bluff — powiada. Kobiecinie stę nie dziwię, bo każdy z nas mając do wyboru mieszkanie kątem i samodzielny dach nad głową, opodzielny dach nad głową, opodzielny dach nad głową, opo-wiedziałby się za tą drugą ewentualnością".

W gabinecie naczelnika gminy atmosfera niepewności

i wyczekiwania. Ważą się lo-sy pogorzelców. Łotocka nie straciła zupełnie nadziei, wszak pozostały jeszcze barawszak pozostały jeszcze bara-ki kolejowe, wprawdzie prze-znaczone do rozbiórki, ale kilka rodzin jeszcze tam mieszka, więc może i dla niej znalaziby się okresowy przy-tułek. Mina naczelnika Kie-lara po rozmowie, telefoniczlara po rozmowie telefonicz-nej z posłem Błachutem nie wróży jednak nic dobrego. Zgasła ostatnia iskierka na-dziei. Kółko się zamknęto, człowiek pozostał poza jego obrebem...

Zaczynamy zatem od nowa. - Panie naczelniku może uda się zrealizować tę pierw-szą propozycję, by Łotocka mogla zamieszkać w domu Wardęgowej.

- Dajcie zaświadczenie stwierdzające jak długo Łotocka będzie zamieszkiwać stawia warunek naczelnik. Kto ma je wystawić? Zakład pracy, jedna z podrzednych służb kolejowych, nie ma ta-kiej mocy. Żegnani uśmiechem, wychodzimy. Z niczym

 Jadę do pracy – mówi
 Łotocka. – Przepraszam, że zajmowałam pani czas, a gdyby coś o mnie było w "Ży-ciu", to proszę podziękować sąsiadom: Nebelskiemu, Ku-charskiemu, Kiszeni, Janeczce, Szczęsnemu i innym, którzy mnie wspomogli. Będę mieszkać w stodole. Biednemu wiatr w oczy...

R ozne sa formy działal-ności Klubu Miedzynarodowej Prasy i Książ-ki. Wśród nich, od dwoch lat, ma czołowe miejsce wybijaja się kursy języków obcych. Właśnie przed kilkoma dnia-mi zakończyty się zajęcia mi zakończyły się zajęcia pierwszego i drugiego roku (w cyklu 4-letnim) nauki niemieckiego, angielskiego i francuskiego. Łacznie uczestniewy pieko kielo 150 cech czyło w nich około 150 osób.

Zainteresowanie kursami rośnie — rozwijają się wiec systematycznie. W tym roku bę-dą mogli przemyślanie roz-począć naukę jeszcze jed-nego języka — rosyjskie-go. Oprócz kontynuowanego cyklu 4-letniego (za-jęcia odbywaja się 2 razy w tygodniu po 2 godz. lekcyjne), wprowadza się cykl skrócony

Warto uczyć się języków

2-letni (3 razy w tygodniu — lekcje po 110 minut) i 9 miesieczne kursy konwersacyjne dla zaawansowanych. Lektorzy: mgr Czesław Jakubiec (j. niemiecki), dr Olga Skibniewska i Krystyna Wiśniewska (j. angielski) oraz mgr Aniela Potocka (j. francuski) — stosuja szereg pomocy audiowizualnych (rzutniki, taśmy magnetofono-(rzutniki, taśmy magnetofonowe. płyty itp.).

Na tydzień przed zakończeniem roku nauki odwiedziliśmy grupe języka niemieckiego (II rok).

uczniowskich ławkach (zajęcia, dzięki przychylności dyr. Jagustyna odbywają się w Szkole Podstawowej nr 3) kilkanaście dorosłych osób. Pilnie słuchają głosu płyną-cego z głośnika magnetofonu i śledza rekę piszacego na tablicy wykładowcy. Mgr Ja-kubiec twierdzi, że grupa jest zdyscyplinowana i bardzo poważnie traktuje naukę. Pozwoliło to na wcześniejsze przerobienie podręcznika przeznaczonego dla II roku i rozpoczęcie następnego...



Fotografowała : Teresa Ziembolewska



Lek. Czesław Łoziński i Witalis Białokos (starosta gru-- jedni z najpilniejszych słuchaczy. Na pytanie, czy są zadowoleni z decyzji podjęcia nauki -- odpowiadają:

W. Białokos. - Oczywiście. Zglębilem i usystematyzowatem znajomość niemieckiego. Teraz względnie swobodnie mogę się tym językiem posługiwać. Czasem brakuje słów — ale przecież przede mną jeszcze 2 lata nauki.

Lek. Łoziński — Na empikowskich kursach uczę się nie tylko niemieckiego, ale także francuskiego, z tym, że ten drugi język nie był mi zupelnie obcy. Znajomość obu języków pozwala mi na korzystanie z literatury fachowej i prowadzenie korespondencji. Praktycznie sprawdzilem swoje umiejętności w czasie pobytu za granicą. Próba wypadła dość dobrze...

OSZUKANY W MIŁOŚCI

Rozstawali się z bijącymi sercami, przyrzekając sobie milość i wierność dozgonną. On (Błażej T.) wyjeżdżał na nauki, ena (Bogusława Z.) zostawala, by oczekiwać nań, jak wróci kształcony i mądry. A potem autobus zawarozał i wraz z eblubieńcem znikł za zakrętem...

Wyżej opisany epizod miał miejsce mniej więcej pół roku temu. Ostatnio zaś Błażej T. otrzymał list, z którego dowiedział się, że jego dziewczyna wychodzi za mąż za jakiegoś inżyniera.

inżyniera.

inżyniera.

W pierwszej chwili list wypadł mu z ręki, następnie zniszczył zdjęcie kochaneczki, stojące obok łóżka w cieniu fiołków, potem zaś zaczął wyć jak
oszalały, aż zbiegli się koledzy
i chcieli wzywać pogotowie.
Wreszcie otrzymał jakieś krople na przyćmienie umysłu i
trochę się uspokoił. Ale na
krótko...



strzeżenie i wówczas zaczeto się zastanawiać, czy przypadkiem życie mu nie obrzydło, bo przykład był raczej klasyczny.

Następnego dnia zgłosił się na milicję niejaki Łukasz P., przy-

jaciel Błażeja. Podszedł de ekienka i powiedział krótko:

— Trzeba zapobiec tragedii!

— Co się stało? — zapytane.

— Na razie jeszcze nie, ale
wkrótce się stanie!
Zabrano więc tego Łukasza
do gabinetu, usadzono w fotelu
i kazano mówić. Zaczał opowia
dzś. nerwowo cedzae wyrazy:

i kazano mówić. Zaczął opowia dać, nerwowo cedząc wyrazy:

— Błażej T. strasznie przeżywa zdradę swojej dziewczyny. Powiedział mi, że zamiast ślub. będzie pogrzeb. A jak on coś powie, to jest więcej niż pewne. Ponadto chciałbym dodać — tu zawahał się chwilę — że Błażej ma... broń palną! — Skąd ma?

— Własnej predukcji — odparł Łukasz. — Dawno już wiedziałem, że on coś takiego skonstruował i dłatego uważam za swój obowiązek opowiedzieć o
tym, gdyż broń jest wyjatkowo
udana, on strzeła bardzo celnie,
a ponadto jest teraz okazja, żeby trafil...

W tei sytuacji naczejnym zatrafil...

W tej sytuacji naczelnym za-niem było odnalezienie Bła-

W rodzinnej włosce zdra-dzonego kręcili się ubrani po cywiinemu funkcjonariusze. Odwiedzali rodziećw i znajopo cywilnemu funkcjonariusze. Odwiedzali rodziców i znajomych Błażeja, lecz nikt nie potrafił wskazać śładu oszukanego w milości. Udali się więc de
domu Bogusławy, proponując
zmianę terminu ślubu. Pan inżynier nie bardzo chciał na to
przystać. "Ja tam nie boję się
żadnego Blażeja" — mówli bonatersko, ale szybke wytumaczono mu, że chodzi tu nie tylke o jego bezpieczeństwo.
Ślub miał się odbyć naza-

jutrz, o godzinie 17, ale po dłuższych perfraktacjach termin ten odroczono.

Następnego dnia funkcjonariuse zaglądneli do miejscowego kościoła. W pewnym momencie usłyszeli na chórze jakiś podejrzany szmer...

Szybko westli po kretych schodach, cicho otworzyli drzwi i... rzucili się na próbującego ucleczki Błażeja. Po krótkiej szamotaninie udało się go obezwładnić. bezwładnić.

bezwiadnić.
Na chórze zaś, ukryty za organami, znajdował się zamontowany karabin, z lufą wycelowaną w ottarz, przed którym według przypuszczeń Błażeja mieli się wkrótce zjawić Bogusława i jej inżynier...

I na tym kończy się nie-watpliwy watek romantyczny, natomiast zaczyna się kryminal-ny, który dla Błażeja trwać bę-dzie trzy lata. Miejmy nadzie-ję, że w tym czasie Bogusława i inżynier będą mogli spokoj-nie już powiedzieć sobie "tak", bez zbrojnej ingerencji zawie-dzionego w milości. Ale z dru-giej strony rzecz biorąc — Bła-żej T., dzięki swojej erotycznej impulsywności, będzie kawale-rem co najmniej trzy lata dlu-żej. A to też się liczy...

JAN M.





aatrydni od aaraa

sprzedawców do sklepów spożywczo-przemysłowych 1-osobowych we wsiach:



KORYTNIKI OSTRÓW UJKOWICE

Dogodne warunki dojazdu.

Bliższych informacji udziela zarząd GS (Przemyśl. ul. Batorego 26, tel. 28-26 i 28-27).

PRZEMYSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

ZATRUDNI

- dniem 15 czerwca br. w ekiple remontowej pracowników fizycznych następujących zawodów:
 - 4 MALARZY.
 - 2 MURARZY.
 - 2 INSTALATORÓW instalacji sanitarnych, c.o., i gazowych,
 - 1 SPAWACZA do spawania elektrycznego i

Stawka zaszeregowania do uzgodnienia z zarządem spółdzielni. Dla pracowników zatrudnionych w spółdzielni istnieje możliwość przyśpieszenia otrzymania mieszkania spół-

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA PRACUJACYCH

ul, Słowackiego 21, tel. 55-02 w Przemyślu

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1973/74 do

- klas IX, X, XI 4-letniego liceum na podbudowie 7-klasowej szkoły podstawowej,
- ♦ klas od I do IV zreformowanego liceum na podbudowie 8-klasowej szkoły podstawowej.
- klasy I 3-letniego Iiceum na podbudowie Zasadniczych Szkół Zawodowych i Szkół Przysposobienia Rolniczego,
- klasy I 3-letniego liceum w zespołach przedmiotowych, na podbudowie 7 i 8-klasowej szkoły podstawowej (obowiązuje wiek 21 lat).

Do Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących mogą być przyjeci:

- osoby pracujące zawodowo w instytucjach państwowych i gospodarce uspołecznionej.
- synowie i córki rolników zatrudnieni w gospodarstwach swoich rodziców.
- matki wychowujące małe dzieci.

Wpisy odbywać się będą codziennie od 2 VII 1973 r. od godz. 12 do 16.

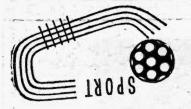
- Do podania należy dołączyć:
- własnoręcznie napisany życiorys,
- swiadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- ostatnie świadectwo szkolne,
- zaświadczenie o zatrudnieniu, wydane przez zakład pracy (jeśli kandydat pracuje w gospodarstwie własnym lub rodziców zaświadczenie wystawione przez gminną radę na-
- swiadectwo urodzenia (lub dowód osobisty do wglądu),
- skierowanie z zakładu pracy.

Przyimowani w pierwszej kolejności i zwolnieni od egzaminu wstępnego będą robotnicy wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej, zatrudnieni w zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach rolniczych, pod warunkiem przedłożenia przez kandydata dodatkowej opinji sawiera-

- ocenę postawy społeczno-politycznej dokonanej przez kierow-nictwo, organizację partyjną i radę zakładową,
- informację o konkretnych wynikach i osiągnięciach w pracy zawodowej.

Jeśli ilość kandydatów przewyższy liczbę miejsc, przyjęcia do liceum dokona się w drodze konkursu świadectw lub egzaminu wstępnego.

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły w Przemyślu, przy ul. Słowackiego 21, tel. 55-02.



Po zdobyciu bramki gospodarze zwolnili tempo. Pozwoliło to Lechii na przeprowadzenie kilku grożnych akcji, skutecznie jednak likwidowanych przez dobrze grajacych obrońców, szczególnie zaś Krasuckiego, Napieraja i Zawadzkiego. Czuwajowcy ograniczali się w tym czasie dowypadów, które kończyły się doprymi strzalami, m. in. Kowala (wyróżniającego się w tym meczu napastnika) oraz Ochaiskiego.

W druglej połowie spotkania goście ostro natarli i przez 15 minut

Bramka Kowala na wagę zwycięstwa CZUWAJ - LECHIA SĘDZISZÓW 1:0 (1:0)

W sytuacji, jaka wytworzyła się w tabeli klasy okręgowej, trener Czuwaju może pozwolić sobie na eksperymenty, które zresztą systematycznie przeprowadza od kilku już spotkań. Drużyna nie jest bowiem zagrożona spadkiem i nie ma też szans na walkę o tytuł mistrzowski. Te próbne zestawienia zespołu mogą więc w przyszłości być nader korzystne.

Sobotni mecz nie dostarczył sympatykom piłkarstwa zbyt wielkich emocji. Wynik ustalono już na początku spotkania (w 3 minucie), kiedy to Kowal piłkę otrzymaną od Wolańskiego celnym strzalem ulokował w siatce.

Piłkarze z "dziewiątki" najlepsi

W rozegranych systemem pucha-rowym meczach piłkarskich po-między zespołami szkół podstawo-

O srebrne muszkiety

Pod hasłem "Czcimy XXX-lecie Ludowego Wojska Polskiego" mło-dzież szkół średnich miasta i powia-tu startowała w zawodach strzelec-kich "O srebrne muszkiety", zorga-nizowanych przez Wydział Oświaty Prez. PRN i Liceum Ogólnoksztalcą-ce w Dubiecku. Wśród dziewcząt najlepiej spisały się uczennice z Dubiecka (Anna Las-

Ostatnie minuty meczu, to ataki obydwu drużyn, które jednak nie przyniosły już zmiany rezultatu.

CZUWAJ wystąpił w składzie: Górski, Popkiewicz, Napieraj, Kra-sucki, Czopik, Ochalski, Zabłocki, Lewandowski, Zawadzki, Wolański,

wych zwycieżyli młodzi piłkarze z "dziewiątki". Drużyna ta — w drodze do pierwszego miejsca — pokonała SP nr 3 (3:0), SP nr 4 (4:1) oraz SP nr 11 (2:5). Drugie miejsce zdobyli ucznio-wie SP nr 11, a trzecie SP nr 4.

ke, Barbara Śliwa i Anna Borkowska), które zgromadziły 753 punkty. Drugie miejsce zdobyła drużyna Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, a trzecie — II Liceum Ogólnokształ-

a trzecie – Il Liceum Ogolnokształcące.
Także wśród chłopców triumfowali
uczniowie liceum dubieckiego; Andrzej Ner, Andrzej Herba i Zbigniew
Golenia, zgromadzili na swym koncie
745 punktów, pokonując aż o 249 pkt.
swych kolegów z Technikum Mechaniczno – Elektrycznego. Trzecie
miejsce wywalczyli strzelcy z
II LO.

Uwaga szachiści!

Klub Sportowy "Leśnik", wraz z redakcją "Życia", organizuje 10 bm., z okazji DNI PRZEMYŚLA PIERWSZE OTWARTE SZACHOWE MISTRZOSTWA MIASTA W GRZE BŁYSKAWICZNEJ. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udzie-la Zdzisław Barański w OZLP (I piętro pokój 58). Na zwycięzców mistrzostw czekają dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez nasz tygodnik.

W SPRAWIE JADŁODAJNI...



kowaliśmy list mieszkanek Zasania (14 podpisów), w którym wnioskują one uru homienie w wnioskują one uru nomienie w tej dzielnicy jadłodajni bezalko-holowej. Wydział Handlu, Prze-mysłu i Usług Prezydium MRN wniosek uznał za słuszny. W pi-śmie, skierowanym w związku z tym do redakcji czytany m. in.: ,,,,,z uwagi na szylki rozwój Zasania istnieje konieczność zor ganizowania tam jednostki typu żywieniowego. Zakład gastronomiczny powstanie więc na Kmiecjach, zaś bar mieczny wi-nien być złokalizowany w rejo-

W ubleglym tygodniu opubli- nie pl. Kenstytucji. Przydatne do tego celu są pomieszczenia wykorzystywane obecnie przez Spółdzielnie Inwalidów "Praca" (punkt krawiecki) przy ul. 3 Maja 2. Wymaga to jednak przeniesienia zakładu zatrudnia-jącego około 40 kobiet. Jest to zamierzenie trudne, nie mniej w przyszłości możliwe"...

Sugestia zamiany jednej z istniejących na Zasaniu resta-uracji na jadłodajnie bezatko-holową wymaga szczegółowego rozpatrzenia, choć jest to ponoć sprawa "trudna do przeprowa-dzenia".

LOKATORZY MAJĄ RACJĘ, ALE...

Dosyć długo trwało postępowanie wyjaśniające zasadność
zarzutów zawartych w interwencyjnym feliebonie "Brzydka
sporawa", który ukazał się w
"Życiu" 28 lutego br. Odpowiedź
z Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN otrzymaliśmy dopiero w maju.

nalnej Prezydium MRN otrzymaliśmy dopiero w maju.

Wydział informuje nas, że badając wpływy z czynszów oraz
koszty utrzymania rzeczonego się do użytku to podłaczy się koszty utrzymania rzeczonego się do użytku, to podłączy się budynku stwierdził, iż niejednokrotnie właściciel finansuje ponieważ ulica ta od strony pewne poczynania z własnej kie Buszważuczek nie jest uzbrojoszeni. Skargi lokatorów są na, nie sposób nakazać właści-wprawdzie słuszne, niemniej cielowi, by inwestycję tę wyko-jednak do uzyskania przyzwo- nał na własną rękę.

Newa akcja "Życia"

"Wakacje dla podopiecznych Ośrodka Kuratora Społecznego"

Ponawiamy apel do kierow-nictw partyjno - administra-cyjnych oraz rad zakładowych przemyskich przedsiębiorstw, instytucji i urzędów, a także tych organizacji masowych, któ re dysponują tego lata kolonia-mi i obozami:

PRZYJMIJCIE PODOPIE-CZNYCH OŚRODKA KURATO-RA SPOŁECZNEGO DO GRO-NA SWOICH DZIECI — NIECH I ONI PRZEZYJA WAKACYJ-NA PRZYGODE W ATMO-SFERZE ŻYCZLIWOŚCI I POD WASZĄ DOBRĄ OPIE-

Czekamy na zgłoszenia.

Smierć 19-letniego chłopca Milicja ujeła podejrzanego o dokonanie

zabójstwa

W nocy z ubieglej soboty na niedziele zamordowano 13-letniego Janusza G. powracającego z mocno zakropionej winem prywatki. Wiadomość o tym zbrodniczym wydarzeniu błyskawicznie obiegla Przemyśl i wzburzyła opinie publiczna.

Jak nas poinformowała Prokuratura Powiatowa — szybkie działanie MO doprowadziło do ujecia (już w niedziele rano) 23letniego Stanisława A. — współuczestnika prywatki — podejrzanego o dokonanie zabójstwa. Zebrane dotad dowody i pierwsze
przesłuchania wskazują na to, że
tłama zbrodni była zazdrość o dziewczyne...

Kolegium karze...

Czytelnicy "Życia" na pew-no przypominają sobie wypa-dek drogowy, który wydarzył się 19 X 1972 r. na ul. Grun-waldzkiej: samochód osobowy "fiat" (taksówka) wjechał na dwie dziewczynki i spowodo-wał u nich poważne obrażedwie dziewczynki i spowodo-wał u nich poważne obraże-nia ciała w postaci złamań kości, wstrząsu mózgu, pęk-nięcia jelit... Kierowcą samo-chodu był Wacław Kostka (s. Czesława, ur, w 1948 r.) ogól-nie znany z niebezpiecznej jazdy. Dzieci na szczęście powróciły do zdrowia i mogły udzielić Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium Wykroczeń przy Prezydium MRN (które sprawę rozpatrywało) potrzebnych wyjaśnień. Po wysłuchaniu zeznań świadków rzecznicy małej Temidy uznali W. Kostkę winnym i ukarali grzywną 5 tys. zł oraz pozbawili prawa tys. zł oraz pozbawili prawa prowadzenia pojazdów mecha nicznych przez 2 lata.

Nie doczekała się również pobłażania kolegium Halina Jefimow (c. Serafina, ur. w 1952 r.), która od dłuższego już czasu systematycznie niepokoiła oraz w sposób szcze-gólny obrażała i znieważała ob. D. Z. Wymierzono jej grzywnę w wysokości 3 tys.

. 34

Za wywołanie gorszącej awantury w restauracji w Krzywczy grzywnę 3 tys. zł otrzymał mieszkaniec Rokszyc Stanisław Słowik (s. Ja-kuba, ur. w 1937 r.). Obwiniony odpowiadał przed Ko-legium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium PRN.



TV WARSZAWA

PROGRAMY PUBLICYSTYCZNE: "Rdza i miliardy" (czwartek, 18.45); "Interstudio" (niedziela, 12.45);

TEATR: "Akcja V" - odc. VI "Trzeci most" (czwartek godz. 20.15); "Ostatni" Maksyma Gorkiego (piątek godz. 21.30).

PROGRAMY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY: "Szkoła Jungów 2000" (środa godz. 16.40) Konkurs pięciu milionów (sobota godz. 16.40); TELERAMEK. a w nim m. in. film z serii "Do przerwy 0:1" (niedziela godz. 9.00).

FILMY: "Milion" — franc. (środa 8.30); "Święty" (środa godz. 20.15); "Minął dzień" — radz. (plątek godz. 8.30); "Anna Karenina" — USA (sobota godz. 8.20 i 20.15); W starym kinież Wczesne komedie Chaplina (niedziela godz. 10.35); "Elżołta, królowa Anglii", odc. V pt "Wyprawa na Anglie" (niedziela 21.25). PROGRAMY ROZRYWKOWE: "Wieczory z Jaroslawem Haszkiem" (czwartek godz. 22.05); "Spotkanie w Łazienkach" (niedziela godz. 14.40); Koncert z okazji święta "Trybuny Robotniczej" (niedziela godz. 20.15). "Milion"

SPORT: Eliminacje do Mistrzostw Swiata — sprawozdanie z meczu pliki nożnej POLSKA — ANGLIA (środa godz. 17,25) serwisy wiadomości sportowych: (środa godz. 22.20) (czwartek godz. 22.50) (m. in. relacja z półfinalów Mistrzostw Europy w boksie) — piątek godz. 23.00 — sobota godz. 22.00 — niedziela godz. 16.55 (sprawozdanie z II połowy meczu piłki nożnej ZWIĄZEK RADZIECKI — ANGLIA; magazyh (niedziela godz. 23.00).

TV LWÓW

SRODA

9,00 Film fab. "Pieśni gór dia-mentowych" 16.10 Film dok. "In-dochlny — droga do pokoju" 17.15 Z całego serca 19,00 "Czas" 19,39 Słowo o muzyce 20,30 Program sportowy 21.30 Dziennik TV 21.35 Panorama wieczoru.

16.55 Otwarcie II Międzynarodo-wego Konkursu Baletowego w Moskwie. W przerwie – "Czas" 20.30 Bokserskie Mistrzostwa Eu-ropy 21.30 Dziennik TV 21.40 Film TV: "Operacja trust" – II serla.

16.40 Towarzysz — piosenka 17.25 Spektaki TV: "Kwiaty opóźnio-ne" 19.00 "Czas" 19.30 Bokserskie Mistrzostwa Europy 21.30 Dziennik TV 21.35 Panorama wieczoru 21.55 Film "Bella Rudenko".

15.00 W świecie zwierząt 16.00 Ekran dnia 16.10 Film TV dok., "Japonia nasz sąsiad" 16.40 W 6a-lach koncertowych Moskwy 17.40 Film TV: Życie Leonarda da Vinci"— prod. włoskiej I seria 19.00 "Czas" 19.30 Bokserskie Mistrzostwa Europy 21.30 Dziennik TV 21.40 Film TV: "Operacja trust"— III seria.

NIEDZIELA

9.45 Film fab. "Dziki pies Dingo" 11.20 Przegląd telewizyjny — Moskwa i jej mieszkańcy 15.55 Międzynarodowe spotkanie pilkarskie: ZWIĄZEK RADZIECKI — ANGLIA 17.50 II seria filmu TV prod. włoskiej: "Życie Leonarda da Vinci" 19.00 "Czas" 19.30 Obraz bohatera współczesnego w teatrze i na ekranie 20.45 Program sportowy 21.15 Dziennik TV 21.20 Film fab. "Gwiazda mego miasta".

USC

URODZENIA

Robert Wiącek, Magdalena Winiarska, Barbara Chromiak, Zofia i Kazimierz Salwiakowie, Mirosława Sagan, Robert Romaniak, Małgorzata Litwin, Jacek Gajda, Elżbieta Blałowas, Witold Świętyniowski, Jolanta Mikoś, Małgorzata Sawicka. Przemysław Sitnik, Marek Łuc, Krzysztof Królik, Aneta Tomczak, Andrzej Kołtuniewicz, Maciej Michalowski, Joanna Szczurko, Krzysztof Serwin, Marek i Jan Pyrowie, Piotr Panek, Beata Leńczyk, Marzena Bura, Robert Szyk, Jolanta Szybiak, Tomasz Bober, Waldemar Kulon, Małgorzata Ostrowska, Wioletta Ledwożyw, Aleksander Gierlach, Katarzyna Ochenduszko, Urszula Drelich, Sylwia Zalewska, Bożena Lisowska, Jarosław Pobldyński, Przemysław Kaczor, Wiesław Szybiak, Tomasz Pluta, Mieczysław Rosowski, Ewa Augustyn, Tomasz Szczurowski, Jolanta Borsuk, Agata Rokosz, Iwona Szczurowska, Agnieszka Łazarz, Krzysztof Pasyna, Piotr Sitarz, Wojciech Szymański, Robert Prajzner, Darlusz Chrobak, Dagmara Bogusz, Piotr Bielawski, Jan Wolciech Szymański, Robert Prajzner, Dariusz Chrobak, Dag-mara Bogusz, Piotr Bielawski, Jan Kania, Krzysztof Duda, Joanna Kicman, Anna Skubisz, Janusz Semko, Robert Wolczyk, Beata

Błażkowska, Beata Toporowska, Mariusz Radymski, Małgorzata Gaweł, Stanisław Stadnik, Marek Bandyk, Joanna Rycza, Wioletta Drabik.

Władysław Wanat — Irena Walc, Kazimierz Paska — Irena Oważany, Zbigniew Benedyk — Alicja Bera, Marian Masicz — Irena Zacharko, Roman Jarosz — Czesława Darzycka, Jan Oborski — Anna Kijanka, Jan Guzy — Janina Wołoszyn, Stanisław Kozioł — Grażyna Rowińska.

KINA

BALTYK

6-7 Kot (franc. l. 16) 8-12 Wynajęty człowiek (USA l. 16)

GRANICA

6— Walka o Rzym (cz. I i II, pan. rum. l. 14) 7—8 Kozi róg (pan. buig. l. 18) 9—10 John i Mary (pan. USA l. 18) 12— Anna tysiąca dni (cz. I i II, pan. ang. l. 18)

8-7 Na samym dnie (NRF l. 18)
Biały ptak z czarnym znamieniem (radz. l. 14)
9-10 Wakacje we czworo (włoski l. 18)
11- Nie iubię poniedziałku (pol. l. 11)
12- Pojedynek rewolwerowców (USA l. 16)

OLIMPIA

7 Rewizja osobista (pol. l. 18)
 8 Angelika i suitan (pan. franc. l. 16)
 5 Łowcy skalpów (pan. USA l. 16)

NOCNE DYZURY APTEK

Edward Opacki lat 78, Władysław Kalinowski 66, Maria Szkołka 65, Bronisław Janda 72, Michał
Kużnier 62, Anna Świerzawska
71, Stanisław Stachurski 67, Zygmunt Wojtanowski 83, Mokryna
Zapłacińska 76, Maria Geraszek
71, Michał Kotek 70, Dominik Oważany 90, Alfred Chudzikiewicz
66, Marianna Pasławska 71, Ewa
Zubik 86, Maria Seńkowska 72,
Helena Maciobor 77, Józef Czekaj
79, Paulina Kruczkowska 65, Dymitr Dypko 70, Paweł Baran 62,
Edward Rzechorzek 75, Michał
Biały 73.

18- Szerokość geograficzna ze-ro (pan. jap. l. 14) 11-12 Martwy pejzaż (weg. l. 16)

Michał Strogow — kurier carski (pan. bulg. l. 16) Motodrama (pol. l. 11) Błędny ognik (franc. l. 16) Anatomia miłości (pol. 1. 16) 11-12 Przemiana (franc. l. 16)

PELIKAN (PIKULICE)

6- Cygan Burdusz (jug. l. 16) 8-10 Umrzeć z miłości (jug. l. 16) Pojedynek w słońcu (franc. l. 16) SWITEŽ (ŽURAWICA)

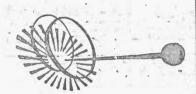
Kochana ciocia Sarika (weg. l. 14) Panna młoda w żałobie (franc. l. 18) Dzikie dziecko (franc. l. 16) Smierć czarnego króla (pan. czeski l. 16)

9-10

POBUDKA (BIRCZA)

Topkapi (USA l. 16) Sledztwo w sprawie oby-watela poza wszelkim po-dejrzeniem (wioski l. 18) Popierajcie swego szeryfa (USA l. 11)

9. VI – Apteka Społeczna nr 63 (ul. 1000-lecia); 9-12 VI – Apteka Społeczna nr 64 (ul. Grunwaldzka).



Tego ranka ledwie zdążył do pracy. Po prostu zaspał. Poprzedniego dnia wrócił do domu bardzo póżno, gdzieś około północy. Zona czekała.
Nie, nie dlatego by podać
mu odgrzany posilek, lecz
użalić się nad swoim losem.
— Teraz dopiero wracasz,

a ja się tu męczę z chorym dzieckiem. I wyprać trzeba, i zgotować... A on gania po zebraniach, jakby obowiązków rodzinnych nie miał... Nim ją uspokod wybiła dru-

ga.
Przybiegł zasapany do za kładu, podpisał listę i już miał się brać za robotę, gdy wezwał go do siebie dyrektor. Mala norada kolektywu. Podyskutowali, uzgodnili, postanowili. Rozeszli się o

dziewiątej. - O czym radziliście? zapytali koledzy.

Powiedział co i jak. Po-dyskutowali, pokiwali i pokręcili głowami. Minęło na-stępnych dwadzieścia minut.

Praca palita mu się w rękach do dwunastej (z przer-wa na śniadanie). Potem musiał wdepnąć do rady zakładowej. Chodzilo o zaklepanie terminu zebrania, ważnego zebrania, na którym miano omówić nowe zalecenia w sprawie ograniczenia ści narad, konferencji i innych zbiegowisk. O pier-wszej dowiedział się, że za godzinę rozpocznie się spot-kanie władz z aktywem spoleczno - gospodarczym miasta 1.a ten temat. Jego wła-śnie oddelegowano, by mógł w zakładzie rzecz zreferować. Poszedł. Zbyt długo nie trwa-

O 15.30 był już w drodze na posiedzenie zarządu klubu, a o 18 zasiadł w prezydium okolicznościowej akademii w szkole, nad którą jego przedsiębiorstwo sprawuje patronat. Powiedział nawet parę słów, oklaskiwały go dzieci, bardzo grzeczne dzieci. By nie zaspać i nie na-razić na szwank autoryrazić na szwank autory-tetu aktywisty, zająl się ba-zgraniem w notesie. Przy o-kazji uściślił swój jutrzejszy program społecznej działal-ności. Wypadło ulgowo: tylko trzy zebrania.

Do domu wrócił wcześnie. Oglądnął jeszcze połowe "Ko-bry". W zupełnym spokoju, ory. W zupetnym spokoju, gdyż żona z chorym dziec-kiem wyjechała do swoich rodziców. Zostawiła mu na stole kartke: "Obiad w pie-karniku... Syna pozwolę ci odwiedzać raz na miesiąc".



NAJŁADNIEJSZE NOGI

opinii Według ekspertów współpracujących z międzynarodowymi firmami kosmetycznymi, najładniejszymi nogami w Europie mogą poszczycić się. Angielki. Mają one nogi prawie "idealne", o doskonałych proporcjach, delikatnym zabarwieniu skóry i pieknej grze mieśni, uwidaczniającej się w ruchu. Francuzki maja nogi "atle-tyczne". Niemki zbyt, musku-Jarne i owłosione, nogi Włoszek natomiast "nie warte są w ogónwagi".

(M. D.)



PIGUŁKI I PŁEC

Według angielskiego czasopisma medycznego "Lancet" – kobiety planujące rodzinę za pomoca stosowania pigułek antykoncepcyjnych, najczęściej rodzą dziewczynki, a znacznie rzadziej chłopców.

Badania przeprowadzone wśród 1 000 matek wykazały, że te spośród nich, które stosowały pigułki, mają dwukrotnie większą szansę urodzenia dziewczynek, niż te, które nigdy pigułek nie używały.

Oczywiście, trudno jeszcze na podstawie dotychczasowych obserwacji wysnuć jakieś konkretniejsze wnioski, jednak dotychczasowe ich wyniki skłaniają do dalszych badań tego zjawiska.

(M. D.)

ZATROSZCZ SIĘ...

Amerykański dziennik "Morning Post" zamieścił takie ote ogłoszenie: "Pamiętaj o własnych zwłokach! Nie zapomnij skreślić ciepłego nekrologu i krótkiej autobiografii i wraz se zdjęciem prześlij je do naszej redakcji, zanim w stanie nietrzeźwym zasiądziesz za kierownicą. Jeśli zginiesz, pozostanie po tobie piękna pamiatka z czasów, kiedy jeszcze żyleś".

(a)



A stary już się cieszył, że skończył podpisywać...



Państwo Makarowscy z Birczy mają kota, który na polecenie: — Maciek graj! — wskakuje na pianino i... koncertuje. "Melodia" w wykonaniu muzykalnego zwierzęcia przypomina "burzę na morzu" lub "ulewny deszcz". Kot gra chętnie wobec domowników, gdy jednak w mieszkaniu znajduje się ktoś obcy — nie chce popisywać się swymi niecodziennymi umiejętnościami. Nasz współpracownik musiał w związku z tym fotografować Macka z ukrycia...

Fot. J. Leśniewski

W niezgodnym comu kury zdychają.

WANDER.

Zalicz do przyjaciół wroga, od którego jesteś słabszy.

potrzeba, by Odrobinki. zranić oko i przyjaciela.

MYSLI

Kopniety pies nie wyje tak jak jego serce.

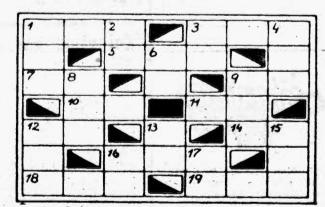
Opłakiwać śmierć – to nadgryzać kamień.

Człowiek, który się nie myli, drzewo, które się nie pali — nie istnieją.

Kto ukrywa chorobę, nie znajdzie leku.

Syty myśli o głodzie. Wybral: jak

Krzyżówka biliterowa



Do każdego pola na diagramie należy wpisywać po dwie litery. Poziomo: 1) atrybut malarza, 3) wnęka żeglarska, 5) egzamia dojrzałości, 7) rodzaj tkaniny jedwabnej, 9) imię żeńskie, 10) koejność losowania, 11) fotel monarchy, 12) fiasko w załotach, 14) duchowny muzułmański, 16) przodownik choru kościelnego, 18) środki obrotowe przedsiębiorstwa, 19) broń przestępców.

Pionowo: 1) trawiasto-krzewiasta formacja roślinna w Andach, zapora na rzece, 3) okrywa drzewo, 4) Włochy, 6) hodowia wierząt, 8) siedziba władz miejskiem; 9) list bez podpisu, 12) wyrawny trunek, 13) kupujesz na loterii, 15) fetysz, 16) napój, 17) raca rolnika.

Termin nadsylania rozwiązań – dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu benów ksiątkowych. 5 1 5 45

ROZWIĄZANIĘ WIĄZANKI KWADRATOW Z NR 20 (259)

- I kwadrat: nalot, Atala, lapis, oliwa, tasak. II kwadrat: farsa, aport, robot, sroka, Attar. III kwadrat: krasa, rywal, awizo, sazan, alonz. IV kwadrat: krata, Rydel, Adana, tenis, alasz. V kwadrat: żeton, elana, Tadek, Onega, nakaz. Nagrode autorską otrzymuje: Zygmunt Szklarski Bony książkowe wylosowali: Barbara Kostka i z Przemyśla oraz Maria Szłapa z Rzeszowa. (Sporne). Helena Łagoryk

CZERWIEC

SRODA - 6 VI Pauliny, Norberta

1971 — Wystrzelenie statku kosmicznego "Sojuz 11"

CZWARTEK - 7 VI Roberta, Wiesława

PIATEK - 8 VI Medarda, Seweryna

BOBOTA -- 9 VI Pelagii, Felicji

NIEDZIELA - 10 VI Bogumila, Malgorzaty

Swicto Ludowe 1973 ,- Rozpoczynają się 42 Międzynarodowe Targi Poznańskie

Feliksa, Barnaby

WTOREK - 12 VI Jana, Onufrego

WYDAWCA: Recezowskie Wydawnictwo Prasowe RSW "Prasa" — Esiążka — Ruch" w Rzeszowie, kod. 35-868, ul. Marchiewskiego 15, tel. 320-11. REDAGUJE ZESPOŁ, ADRES REDAKCJI: 27—700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15. Telefony: redakto: naczelny 43-84, sekretariat 22-06.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-063, ul. Grunwaldzka M, tel. 246-62 oraz sekretariat redakcji.

MATERIALOW NIE ZAMOWIONYCE REDAKCJA NIE ZWRACA.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

